

Sołtysiak, Maria

Problemy muzealnictwa polskiego w 1981 r. : odbicie w prasie

Muzealnictwo 26 27, 103-104

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problemy muzealnictwa polskiego w 1981 r. — odbicie w prasie

W 1981 r. prasa – jak zwykle – poruszała, na ogół dość ogólnie, tematy związane z polskim muzealnictwem. Oprócz wielu wzmianek i krótkich notatek informujących o wystawach urządzanych w muzeach oraz przypominających o dniach i godzinach ich otwarcia, znalazły w niej odbicie wydarzenia i problemy, nad którymi gorączkowo dyskutowało społeczeństwo polskie. Wiele miejsca poświęcono, niestety niezbyt optymistycznym, realiom polskiego muzealnictwa. Pisano o niedoskonałym systemie finansowania i administrowania tą dziedziną kultury, o sprawach kadrowych i płacowych oraz o sposobach zabezpieczania dzieł sztuki przed kradzieżami i pożarami. Krytykowano nieprawidłową dokumentację zbiorów muzealnych, co w konsekwencji prowadzi do tego, że muzea nie widzą gdzie i co posiadają, podkreślano powszechną bolączkę jaką jest wprost fatalny stan urządzeń alarmowych i zabezpieczających w muzeach oraz kłopoty ze skompletowaniem straży. Prasa zamieszczała informacje na temat zwrotów dzieł sztuki, które w nieprawidłowy sposób były wypożyczane z muzeów w okresie przed 1980 r. Według tych informacji w latach 1980–1981 wróciło na swoje miejsce ponad 270 dzieł sztuki, m. in. z MSW, czy od byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Wiele muzeów, na łamach prasy, upominało się o swoje ekspozycje zdeponowane lub wypożyczone niegdyś Muzeum Narodowemu w Warszawie. Z notatek relacjonujących obrady Sejmu przebijała nadzieja na to, że w dużym stopniu zaawansowane są prace legislacyjne, których uwieńczeniem mają być akty prawne powołujące do życia Narodowy Fundusz Rozwoju Kultury i Narodową Radę Kultury* – byłyby wówczas realne szanse na złagodzenie, czy wręcz pozbycie się aktualnych bolączek i problemów w tej dziedzinie.

Kilka wydarzeń w polskim życiu kulturalnym rozpełtało ogólnonarodową dyskusję mającą swe odbicie również w prasie. Jednym z nich, wiodącym, był problem zagospodarowania Zamku Ujazdowskiego w War-

szawie. Propozycji w tym względzie było wiele, temat ten pojawił się także w radio i telewizji, narosło wokół niego wiele nieporozumień, wzajemnych animozji i zarzutów. Urządzano publiczne dyskusje w gronie architektów, historyków i krytyków sztuki, literatów, artystów – dyrektorów muzeów, przedstawicieli MKiS, dziennikarzy i filmowców. W jego wnętrzach plastycy pragnęli urządzić Muzeum Sztuki Nowoczesnej, ZBOWiD – Muzeum Czynu Zbrojnego Polaków, historycy sztuki – Muzeum Sztuki Zdobniczej.

Środowisko twórców i krytyków sztuki lansowało koncepcję urządzenia w Zamku Ujazdowskim i sąsiadujących z nim budynkach Centrum Sztuki Współczesnej. Zwolennicy tych i innych koncepcji wiedli w prasie, i nie tylko, spór przez przeszło pół roku, wreszcie mimo ostrych protestów już w kwietniu 1982 r. zapadła ostateczna decyzja przeznaczenia Zamku Ujazdowskiego na Centrum Sztuki Współczesnej. Czy słuszna – okaże czas, trzeba jednak stwierdzić, że chyba dawno żaden problem z dziedziny kultury nie poruszył tak głęboko wielu środowisk zawodowych i tak dużej części społeczeństwa i rzadko w przeszłości mieliśmy okazję śledzić tak zażarty spór i płomienną dyskusję w prasie. Poza tym dyskusja wokół spraw zagospodarowania Zamku Ujazdowskiego niewątpliwie była przyczyną urządzenia przez Muzeum Narodowe w Warszawie wystawy pod wymownym tytułem „Skazane na magazyn”. W marcu b.r. publiczność miała okazję obejrzeć zaledwie jeden procent spośród 65 000 obiektów wyjątkowo bogatej kolekcji sztuki zdobniczej z różnych krajów i epok, która zalega składy Muzeum Narodowego. Po kilkudniowym pokazie bezcenne dzieła sztuki wróciły znów do ciemnych magazynów.

Duże poruszenie w społeczeństwie wywołało sensacyjne i doskonale przeprowadzone w lipcu 1981 r. włamanie i kradzież w Muzeum Sztuki w Łodzi. Wartość skradzionych wówczas 13 obrazów i 1 rzeźby z okresu ekspresjonizmu uczyniło z tej kradzieży sprawę wagi międzynarodowej. Rok 1981 – jak się okazało – był pod względem kradzieży rekordowym, gdyż wartość skradzionych dóbr kultury przekroczyła

* Na podstawie ustawy sejmowej z 4 maja 1983 r. została powołana do życia Narodowa Rada Kultury jako doradczy i opiniodawczy organ rządu.

160 mln zł. W tym okresie włamano się przecież do Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu kradnąc obrazy, kielichy, świeczniki i inne zabytki sztuki sakralnej wartości 70 mln zł, do cerkwi w Zabłudowcach ogołocając ją z ikon wartości ok. 1 mln zł, do Muzeum Diecezjalnego w Płocku wynosząc z niego 1700 sztuk monet i puchar o łącznej wartości ok. 2,5 mln zł, oraz do wielu obiektów sakralnych, muzeów i prywatnych kolekcjonerów. Prasa rozpisywała się o tych wypadkach bijąc na alarm, krytykując niedołęność ludzi oraz urządzeń alarmowych w ochronianiu dóbr kultury przed zakusami przestępców. Obliczono przy tym co, procentowo, najczęściej pada łupem złodziei dzieł sztuki i tak: wyroby sztuki użytkowej z XVIII–XIX w. (31%); naczynia i szaty liturgiczne (19%); obrazy i ikony (14,9%); rzeźby i figury sakralne (6,6%); numizmaty (6,5%); wyroby medalierskie (5,8%); militaria (4,7%); zbiory filatelistyczne (4,6%); książki i rękopisy (3,3%). Osoby piszące o kradzieżach podkreślały fakt ciągłego utrzymywania się zagrożenia przestępczością przeciwko dobrom kultury i nawoływały do ogólnego wzmożonego wysiłku w ich zabezpieczeniu i ochronie.

Tematami nieustannie przewijającymi się w prasie 1981 r. były także:

- problemy związane z odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie i otwarciem jego podwoi dla zwiedzających;
- ciągle aktualne sprawy konserwacji „Panoramy Raclawickiej” oraz dyskusja nad miejscem jej ekspozycji;
- organizowanie Muzeum Powstania Warszawskiego; zbiór pamiątek i dyskusja nad lokalizacją Muzeum;
- odwieczne problemy muzeów ze zbyt cianymi lokalami, zbyt małymi funduszami, skąpym personelem zwłaszcza technicznym, szczupłością fachowej kadry naukowej i małym zainteresowaniem sprawami muzeów ze strony władz terenowych i resortu;
- organizacja Muzeum Wisły w Tczewie – sytuacja, w jakiej znalazła się Polska spowodowała, że program „Wisła” nieprędko powróci na łamy prasy i nieprędko zacznie być wdrażany w życie. Ostała się z niego bodaj jedynie koncepcja utworzenia muzeum królowej rzek polskich, a i realizacja tego zadania natrafiła na wiele trudności i przeszkód.

Teoretycznie działające od stycznia 1981 r. muzeum jest jeszcze ciągle w stadium organizacji i potrzeba jeszcze zapewne sporo czasu oraz środ-

ków, aby Muzeum Wisły zaczęło prowadzić normalną działalność.

Prasa doniosła o powstaniu w 1981 r. nowych muzeów – Muzeum Andrzeja Struga w Warszawie, Muzeum Kościuszkowskiego w Miechowie, Muzeum O. Maksymiliana Kolbego w Zduńskiej Woli, Muzeum Strażackiego w Koniakowie oraz o projektowanych lub w organizacji – Muzeum Historii Jazzu w Kamieniczkach, Muzeum Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum PCK w Warszawie, Muzeum Sadownictwa w Woli Worowskiej, Muzeum Witkiewiczów w Zakopanem, Muzeum Wiślanej Żeglugi w Warszawie, Muzeum Żeglugi na Brdzie w Bydgoszczy i Diabelskiego Muzeum w Białymstoku.

Kończąc ten, skrócony oczywiście i bardzo ogólny, przegląd prasy z 1981 r. pod kątem poruszanych w niej problemów muzealnych należy stwierdzić, że zbyt mało było w niej artykułów problemowych, polemik i dyskusji na tematy ogólne, związane z zagadnieniami teoretycznymi muzealnictwa czy muzeologią jako dziedziną nauki, a zbyt wiele powtarzających się po wielokroć krótkich notatek mających charakter czysto informacyjny, pozbawionych głębszych analiz i wniosków. Nie mówiąc oczywiście o prasie codziennej, która ma na celu głównie informowanie, tygodniki i miesięczniki polskie rzadko poruszają tematy związane z rodzimym muzealnictwem. Ciągłe jeszcze niedoceniony jest wkład jego w Polską kulturę, wciąż mało pisze się o jego wadach, błędach a także osiągnięciach, zbyt wiele spraw ciągle jeszcze się przemilcza, puszcza w niepamięć, bagatelizuje. Należy więc cieszyć się z faktu, że wznowiono po latach przerwy wydawanie czasopisma „Muzealnictwo”, które – miejmy nadzieję stanie się płaszczyzną wymiany twórczej myśli i w którym żaden problem polskiego muzealnictwa nie zostanie pominięty ani zbagatelizowany.